

# GŁOS

Prenumerata miesięczna:  
w administracji 8 rb.  
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz jednoszpaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem 1 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.

Bibliot. Uniwers.  
Warszawa



WYCHODZI CODZIENNIE OPROZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 18 września 1919 r.

Pewne pismo wileńskie, nie wiedząc jak z nami poradzić, stawia nam zarzut, żeśmy się zdezorientowali. Niestety, twierdzenie to jest zgoła gołosłowne, nieoparte żadnym dowodem rzeczowym, co się nieraz zdarza w pismach chorych na zdenerwowanie lub zbyt oddanych zajęciu wścibiania nosa do chaty sąsiada. Uczynmy mu tedy koleżeńską usługę i poszukajmy u siebie tych grzechów, które upoważniły to pismo do stawiania nam takiego zarzutu.

Jaka była nasza orientacja na początku naszego żywota? Znajdujemy odpowiedź w № 1 „Głosu Litwy”: nawiązanie nici, jakie wiązały Wilno stołeczne z całą Litwą, z Litwą budzącą się do życia niepodległego. Znajdujemy w tym samym numerze zaznaczoną sprzeczność, jaka zachodzi między odezwaniami władz polskich, uprzedzającymi ludność, że wkroczenie wojsk polskich bynajmniej nie przesądza sprawy politycznej przeszłości naszego kraju, że Polska nie chce się wtrącać do „spraw wewnętrznych i narodowościowych” Litwy, a tolerowaną przez władze postawą pewnych odłamów społeczeństwa polskiego z „Naszym Krajem” i „Dziennikiem Wileńskim” na czele oraz tłumy wileńskiego, którzy wyraźnie grożą Litwie oderwaniem od niej Wilna i ku temu dążą. „Miłe widoki, mówiliśmy wówczas, jakie rozczarowanie przed stroną drugą, i wasz tyloletni stosunek względem niej, wątpliwe by zachęcająco działały na nią w kierunku „bratersko-unjowym”. Jedynie radykalna zmiana stosunku tego i tradycyjnej postawy waszej względem drugiej strony, wymagająca oczywiście sporo odwagi cywilnej i pracy nad sobą samym, może wywołać zmianę w nastrojach i postawie tamtej strony i zachęcić ją do zbliżenia z wami. Pomyślcie o tem”.

Słowa te powtarzamy po czterech miesiącach. No cóż, sprzeczne są one z tem stanowiskiem, jakie teraz zajmujemy? Może raczej odwrotnie, dokuczaliśmy prawdopodobnie naszym czytelnikom ciągłym powtarzaniem i uprzedzaniem aż do znudzenia: Litwa niepodległa ze stolicą Wilnem dąży do porozumienia z Polską niepodległą ze stolicą Warszawą pod warunkiem, że Warszawa wyzbędzie się zaborczych tendencji, jakie się w niej ujawniają, gdyż tradycja „braterstwa unjowego”

oraz praktyka życiowa za dni dzisiejszych bynajmniej nie może zachęcić litwinów ku zawarciu porozumienia.

Każdą oznakę pewnej zmiany na lepsze w stosunkach polskolitevskich śledziliśmy i śledzimy z całym zainteresowaniem, a jeszcze bardziej popieraliśmy czynnie wszelkie próby zbliżenia i porozumienia się. Pod tym względem jesteśmy nieuleczalnymi optymistami, do czego się przyczyniamy z rumieńcem (nie panieńskim) na twarzy. Uprzedzaliśmy zwłaszcza i uprzedzamy, że wszelką rozprawą oręzną, bez względu na to kto zwycięży, stworzy tylko zwycięzców i zwyciężonych, a więc sprawy nie rozstrzygnie. Odpowiedzią bowiem na miecz będzie ogień, ogniem zaś i mieczem igrać bezkarnie nie można.

Przestrogi nasze, o które nikt nie zabiegał, niewiele pomagały. Dziś moglibyśmy przypomnieć, żeśmy w swoim czasie uprzedzali, że napastliwość ze strony polskiej wzbudzi i wzmocni szowinizm, który z łatwością przerzuci się na lud i wojsko. O ile by przytaczane w prasie wileńskiej „fakta” z „państwa Tarybowego” okazały się choć w części prawdziwe, moglibyśmy ze smutkiem jeno skonstatować potwierdzenie naszych przypuszczeń i przepowiedni. Z drugiej strony widzimy wyraźnie, jak w państwie „nie taryby” coraz bardziej zrywają się do „czynu”, brzydkiego co prawda, ale zawsze „czynu” — żywioły zapalne, jętrzone i systematycznie urabiane przez tych, którym porozumienie jest nie na rękę a którzy wskutek tego uciekają się do rozmaitych środków demagogicznych, by do porozumienia między litwinami a polakami nie doszło.

I mimo to wszystko do ostatniej chwili nie tracimy ufności, że zdrowy, niewypaczony instynkt obu narodów, który się musi przeciw obudzić i okiełznać grupą całą siłą parę dążące do awantury orężnej, przemówi wreszcie.

Oto jest droga wyraźna, po której kroczy bez oglądania się naprawo lub nalewo. Jeżeli zbaczamy z niej chwilowo, czynimy to wyłącznie w celu bliższemu przyjrzeniu się z bliska którejś z obozów przez nas omijanych a głośno w prasie reklamowanych, oraz zrzucających się w oczy swym szyldem jaskrawo pomalowanym, który obiecował nową kombinację zgody i porozumienia. Niestety dotychczas szyldy nie odpowiadały wartości tych obozów, więc musie-

liśmy zawracać na dawną swą drogę.

Sądzymy, że to cośmy tu przy-

toczyli, dostatecznie stwierdza, żeśmy orientacji swej nie zatracili.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 15 września.

### Front litewsko-białoruski.

W rejonie Krasławki oddziały nasze odparły silne ataki nieprzyjacielskie i przeszły w kilku miejscach do kontrataku. Walki w toku. Na wschód od Bobrujska oddziały nasze storsowały śmiałym wypadem umocnione stanowiska nieprzyjacielskie w rejonie Bortnik i odrzuciły bolszewików na rzekę. Wzięto do nie-

woli trzystu kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych. Na reszcie frontu wzmocniona działalność wywiadowcza.

### Front wołyński.

Bez zmian.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego

Haller, m. p. pułkownik.

## NIEPRZYTOMNY „NASZ KRAJ”.

Starając się o wzburzenie opinii publicznej przeciwko „Głosowi Litwy”, „Nasz Kraj” ina się rozmaitych środków i środków, do których Wilno dawniej nie było przyzwyczajone. M. in. przechwytywa listy prywatne pracowników redakcji naszej i oczywiście „nie zajmując się sensacyjnymi rewelacjami, a jednak...” uważa za godne publicysty „demokratycznego” przytaczanie ich na swych szpaltach na „posramienie wragom”. Dziwnie jeszcze, jak przytem „N. K.” nie zastrzega się, w danym wypadku, że w bezinteresowności i t. p. „naczelnego kierownika politycznego „Głosu Litwy” nie wątpli, jak to zwykło być czynić w innych wypadkach, powtarzając z miną obojętnej rozmaite oszczerstwa na niego. Wkrótce zapewne Czytelnicy „Nasz. Kraju” dowiedzą się ze szpalt tego pisma, ile ten „naczelnik kierownik” jaja pada na śniadanie (jedno, panowie, jedno!), o której gasi świecę (o 3 lub 4 w nocy) i t. p.

O ile wiemy, ten „naczelnik kierownik” tak jest znany społeczeństwu litewskiemu, może trochę i polskiemu, że wszelkie brudy, jakimi przeciwnicy polityczni starają się go obrzucić, dotychczas z dziwną stałością wracają tam z kąd wyszły. Że jednak pracujemy w Wilnie, łapczywie łapiąc wszelkie plotki parafraze, musimy słów parę powiedzieć co do tych „dokumentów”, które przechwycone po drodze trafiały oczywiście do rąk „Naszego Kraju” i zamieszczone w nim zostały we wczorajszym numerze. Otóż pierwsze dwa listy, rzeczywiście zartobliwe, odpowiedzialnej redaktorki „Głosu Litwy” do swej znajomej, oczywiście nie dowodzą ani że „władze polskie nie dopuszczają się przesładowań litwinów”, jak twierdzi „Nasz Kraj”, ani że ich przesładowa, jak zdaniem jego, „sugestjonuje czytelnikom p. Birzyska w „Głosie Litwy” (czy nie

lepiej było by, by „Nasz Kraj” nauczył się nareszcie polemizować ad rem, a nie ad personam). O czem pisze ob. Ald. Cz.? Że w głupiej sprawie osądzono na 7 dni, a nie na dłużej, jak by może tego pragnęli rozmaici stróżowie bezpieczeństwa publicznego? Doprawdy warto przedrukowywać takie listy!

Co do listu trzeciego, podpisanego literą M., to trzeba mieć sporo przewrotności i złej woli, by wyczytać to co zeń wyczytał „Nasz Kraj”. Z czego się utrzymuje (oczywiście nie rajskie ma życie!) „Głos Litwy”, szczerze (może nawet zbyt szczerze, mając do czynienia z rozmaitemi „Naszemi Krajami” i t. p. pismami, szczerzami u nas zwyczajnie „warszawskie”, do których zanic nie umiemy się przyzwyczaić) powiedzieliśmy w № 100. Ponadto nic dodać nie potrafimy. Musimy jednak zaznaczyć, że w razie subsydjowania pisma naszego przez Rząd Litewski bynajmniej tego byśmy się nie wypierali, gdyż nie uważamy tego za coś karygodnego, jak wcale nie uważamy za coś nadzwyczajnego, że naprz. „Nasz Kraj” otrzymuje subsydia. Że „Głos Litwy” uprawia nie „inspirowaną z Kowna” (oczywiście i nie subsydjowaną, jakby tego pragnął „Nasz Kraj”) politykę, lecz politykę wolnej ręki, uważni a uczciwi czytelnicy oddawna się przekonali. Że nie mięsza z błotem Rządu Litewskiego, jak to czynią inne pisma wileńskie, denerwuje te pisma, lecz się daje łatwo wytłumaczyć: 1) „Głos Litwy” jest świecie przekonany, że napaści na Rząd ten utrudniają sprawę realizacji niepodległości Litwy ze stolicą Wilnem; 2) „Głos Litwy” nie należy do tych rycezyków co to walczą z nieobecnymi, a więc nie mogący odpowiedzieć, i dla tego „naczelnik kierownik polityczny”, ile razy był w Kownie (był 2 razy, śpieszymy uspokoić śledzący nas „Nasz

Kraj", (jeździł tam z polecenia i zezwolenia władz polskich, zawsze się ścierał z przedstawicielami Rządu Litewskiego w rozmaitych sprawach politycznych, tylko że "kierownika" nie bardzo tam chcą słuchać, gdy "Nasz Kraj" etc. przygotowuje rozmaite niespodzianki awanturnicze.

Co do p. Giry, to przecież zna go nie tylko "Głos Litwy", lecz i pewne sfery społeczeństwa polskiego w Wilnie, które dotychczas nie dostrzegały w nim inklinacji do "prześladowań Polaków", jak tego nie dostrzegł i "Głos Litwy", który wiedział tylko, że p. Gira pisze dobrze po polsku, co wśród Litwinów jest rzadkością. Otoż "redaktor" będąc w Kownie wnet po powrocie p. Giry ze Smoleńska, gdzie on był zakładnikiem u bolszewików i pozostawił jaknajlepsze wspomnienia wśród współwzięńców Polaków, starał się o to, by p. Gira powrócił do Wilna i tu pracował pod jego kierownictwem. Wszak wyraźnie? O ile by listu nie przechwycił "Nasz Kraj", p. Gira najspokojniej by się zachowywał — w Wilnie, zamiast psucia mu tyle krwi na czele "kontrwywiadu litewskiego",

jeżeli prawdą jest, co twierdzi o nim "Nasz Kraj".

Pozostaje jeszcze sprawa pieniężna. Otóż o tej sprawie, tak tajemniczej, dobrze jest poinformowany p. Generalny Komisarz Ziem Wschodnich, z zezwolenia i z wiedzy którego jeszcze w czerwcu "redaktor "Głosu Litwy" jeździł do Kowna starając się o poparcie pieniężne litewskich instytucji dobroczynnych i kulturalnych w Wilnie. Jeździł później inni przedstawiciele z tych instytucji. Jaki jest stan finansów kowieńskich, o tem "Nasz Kraj" jest lepiej informowany niż "Głos Litwy", więc też i stan instytucji tych jest ciężki. Ze przyczyniają się tu też przeszkody w skomunikowaniu się z Kownem, dowodzi przechwycenie listu przez "Nasz Kraj"; przytulki i szkoły litewskie oczekują wciąż zezwolenia im przez Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich pomocy pieniężnej z Kowna, przypominają to Kownu, a okazuje się, że listy litewskie zamiast do Kowna wędrują do "Naszego Kraju". A może temu "demokracie" chodzi o to, by instytucje litewskie upadły?

## Miłośnictwo Wilna.

(Dokończenie.)

Drugi wykład d-ra Zahorskiego miał na celu danie wskazówek przyszłym przewodnikom.

Więc, zaczynając od Ostrej Bramy, radzi prelegent zajrzeć w kaplicy na ołtarz, gdzie się znajduje izba ze strzelnicami, z których strzelano do wrogów. Kościół św. Teresy o pięknym, spokojnym stylu Odrodzenia z odrzwiami z czarnego marmuru.

Klasztor św. Ducha, niegdyś bazylikański, w 20-tych latach XIX-go stulecia więzienie, w którym siedział, Mickiewicz i inni filareci, przed wysłaniem do Rosji. Tam sfabrykowano na poczekaniu trzech świętych prawosławnych. Dawniejszy ratusz, przebudowany przez Gucęwiczę, piękny gmach, zeszepecony

później schodami i galeryjkami drewnianymi.

Na początku ul. Niemieckiej pałac, niegdyś Ościków, przed którym był swego czasu ścięty publicznie magnat litewski, Hrehory Ościk za zdradę stanu i fałszowanie monety. — Na Wielkiej ul. w domu Łęskich, № 58, w dziedzińcu na głuchej ścianie domu znajduje się malowidło z XVIII-go wieku, przedstawiające katedrę i zamek dolny. Dalej, na Wielkiej, potem Zamkowej ul. znajdują się w wielu domach bardzo ciekawe, starożytnie dziedzińce z krużgankami, schodami i przystawkami. Domy zmodernizowano ale dziedzińce pozostały, jak były przed wiekami.

Starożytny wygląd mają zaułki: Literacki, św. Michalski, Bernardyński i

Skopówka z arkadami, ze starymi murami. — Na Literackim zaułku w głębi i na Bernardyńskim № 9, w domu dziś p. Obsta mieszkał Mickiewicz.

Zaułki wychodzą na plac przed kościołami św. Michała, św. Anny i Bernardynów, jedno z najciekawszych i najpiękniejszych miejsc Wilna z nadzwyczajnymi widokami.

Te trzy kościoły są bardzo stare, bardzo stylowe i bardzo piękne. Osobliwością kościoła św. Anny jest to, że wieżyczki i koronki nie są rzeźbione z kamienia, jak w innych gotyckich kościołach, tylko murowane z cegły.

W kościele Bernardyńskim są godne widzenia ołtarze i konfesjonały rzeźbione z drzewa i zakrzytą stylową, o której uczeni niemieccy wiele pisali. W sklepach starego kościoła św. Michała znajdują się doskonale zakonserwowane zwłoki zakonnic (Bernardynek). — W czasie rozmaitych nieprzyjacielskich napadów trumny zostały otwarte (zapewne skarbowo szukano), a uwagę zwiedzających (i prelegenta) zwróciły szczególnie jedne zwłoki połamane i pokręcone. Stwierdzono, że są to zwłoki matki Sobieszczyńskiej, zamordowanej, w okrutny sposób przez Moskalki w 1655 r.

Katedra w stylu klasycyzmu posiada piękne obrazy, ale klejnotem jej jest kaplica św. Kazimierza przez swój styl, swe bogactwo i swoje pamiątki. — Skarbiec katedralny posiada stare, pamiątkowe rzeczy, a w zakrystji znajduje się krzyż drewniany z figurą Chrystusa z kości słoniowej, krzyż pierwotny zatknięty przez Jagiellę czy Witolda w miejscu, gdzie miała stanąć Katedra. Krzyż ten dziwnym trafem uratowanym został ze wszystkich pożarów.

Oczywiście należy zwiedzających zaprowadzić na górę Zamkową, żeby się cieszyli widokiem na całe Wilno.

Bardzo starym jest kościół św. Miłkołaja, a dość ciekawym Bonifratrów ze studnią.

Szósty wykład o architekturze Wilna miał hr. Rostworowski. Ze znajomością przedmiotu, ale bardzo cichym głosem tłumaczył prelegent różnice roz-

maitych stylów. — Podniósł więc osobliwość tworzenia koronek gotyckich z cegły w kościele św. Anny; zaznaczył bogactwo fantazji w ugrupowaniu ołtarzy i prezbiterjum u św. Jana i Dominikanów, objaśniał klasyczny styl Katedry, a cały swój wykład ilustrował rysunkami na tablicy.

Następnego dnia słuchałszy bardzo pięknego wykładu o sztuce w Wilnie profesora Rusczyca. Jako artysta — ozdobił swój wykład kwiatami fantazji i poezji, to też licznie zgromadzona publiczność słuchała z zapartym oddechem.

Mówił więc, że na piękność danego miasta składają się trzy czynniki: natura, historia i sztuka, a im większa między niemi panuje harmonja — tem piękniejszem jest miasto.

Wilno jest właśnie w tem szczęśliwym położeniu: posiada zachwycające położenie — więc naturę — bogatą historję i (jak Niemcy odkryli, według słów prelegenta) prawdziwe skarby sztuki jeszcze dotychczas po tylu rabunkach.

Prawdziwymi muzeami tych skarbow sztuki — są kościoły wileńskie. — Prelegent dostrzega w sztuce wileńskiej szeroki rozmach, dziwną wybujałość fantazji, przypominające raczej miasta włoskie a zastanawiające w położonem na północy Wilnie.

Czy to przypisać należy mistrzom, sprowadzanym z Włoch, czy usposobieciu ludności miejscowej?..

Prelegent rozwoził się dłużej nad przepychem fantazji w ornamentach kościoła św. Piotra, gdzie, pomimo przeszło 3000 figur i arabesków — niema dwóch motywów jednakowych, (na co już poprzedni prelegenci, mianowicie dr. Zahorski zwracał uwagę), gdzie włoscy mistrze czerpali nieraz natchnienie z miejscowych wzorów, jak np. typowa główka dziewczęcia litewskiego, żołędzie, słoneczniki i inne ozdoby, ściśle tutejsze miejscowe.

Zwracał szczególną uwagę na królewski majestat kaplicy św. Kazimierza, odznaczającej się spokojnym tonem barw czarnej, brunatnej i srebra.

M. Birzyska.

(12).

## Skrót dziejów piśmiennictwa litewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Działalność związku narodowego (Susivienijimas lietuvių Amerikoje, założ. 1886, — m. innemi wydał dzieła Daukantasa), towarzystwa naukowego (Lietuvių mokslo draugystė, założ. 1889 — m. inni. wydało 1890 historję literatury litewskiej — Lietuviškieje raštai ir raštinka — Sziupas'a), przedstawienia teatralne (pierwsze 1889), rozmaite zgromadzenia i stowarzyszenia coraz szerzej ogarniały masy wychodźcze coraz bardziej pogłębiały ich kulturę narodową.

Sziupas i Burba z początku pracowali dosyć zgodnie, idąc na pewne kompromisy jeden względem drugiego; dzięki wpływowi Burby, założyciel istniejącego po dziś dzień (od 1886) tygodnika "Vienybė Lietuvininkų" (Jedność litewska, Plymouth) Józef Paukštis oddał redakcję pisma w ręce wspomnianego już Józefa Andziulaitis'a (1890—1892), stronnika Sziupas'a. Wkrótce jednak pomiędzy szlupasistami a burbistami rozpoczęła się walka pod hasłem walki nauki z religją, jeszcze namiętniejsza niż szlupasowa z księżmi przed przybyciem Burby do Ameryki. Z "Vienybė Lietuvininkų" usunięto Andziulaitis'a, Burbę zaś z towarzystwa naukowego. Towarzystwo to zaczęło wydawać (w Prusach) miesięcznik naukowo-popularny "Apšvieta" (Oświata, 1892—93), w którym głównie pracowali Sziupas, Andziulaitis i V. D., urzędowało odczyty z nauk przyrodniczych, społecznych, dziejów religii i t. d. Po upadku "Apšviety" niezależną od "cenzury duchownej" popularyzacją nauk, zwłaszcza przyrodniczych, zajął się tygodnik Antoniego Olševskis'a "Lietuva" Litwa, od 1892, Chicago). Oprócz Sziupas'a (wyd. 1895 zbiór artykułów pod tytułem "Tikyba ar mokslas?" — Wiara czy nauka? 1897, "Lietuystes

praieitis, dabartis ir ateitis" — Przeszłość, terażniejszość i przyszłość litewskości) i Andziulaitis'a z ich stronnikami, w zapasach z księżmi bierze udział (pod wpływem Sziupas'a) i emigrant z 63 roku, ksiądz Władysław Dembskis (Dębski, 1837), burzliwego temperamentu, tłumacz Lamennais ("Knigos tejsibiu", wyd. w Dreźnie 1870), autor kilku ogłoszonych później pamfletów przeciwko duchowieństwu i obecnemu ustrojowi społecznemu. Sziupas bowiem również się nie zadawał tylko walką o wolność sumienia i myśli, lecz coraz wyraźniej propagował zasady socjalizmu rewolucyjnego. "Lietuviškasis Balsas", jeszcze wyraźniej "Apšvieta", i "Nauja Gadyne" ma charakter radykalno-rewolucyjny z zabarwieniem socjalistycznym. Socjalistyczna jest broszura Sziupas'a "Išganymas vargdienio" (Wyzwolenie pracownika, 1885, wyd. II 1897) i przezeń wydawany tygodnik "Nauja Gadyne" (Nowa Epoka, 1894—1896). Pomimo jednak szczerzego zjęcia się, lecz nie przejścia się zasadami socjalizmu, działalność Sziupas'a zawsze i głównie była skierowana ku walce przeciwko wpływowi kleru.

Inteligencja krajowa, po upadku "Aušry" czas jakiś nie posiadająca własnego organu, posyłała swe prace do "Lietuviškasis Balsas", lecz niechętnie: jedni byli przeciwni radykalno-antykatolickiemu kierunkowi pisma jako takiemu, inni uważali go za przedczesny; byli i tacy, którzy sprzyjali ogólnemu kierunkowi, lecz nie zgadzali się na brutalne i nieogłędne środki agitacji, jakich używał Sziupas. Nie solidaryzując się z jego działalnością, nie mogła jednak inteligencja już się zadowolić i małistemi, sentymentalno-romantycznymi mrzonkami auszrystów, powstawała przeciwko ich samoolnieniu narodowemu i starała się zapoczątkować realną pracę — pogłębiania ideałów społeczno narodowych i rozpowszechniania oświaty wśród ludu. Na czoło tego nowego prądu wysunęli się w tym czasie studenci warszawscy, przejęci idealami pozytywizmu warszawskiego, i moskiewscy, znajdujący się pod silnym wpływem marksizmu. Nie mogąc się narazie zdobyć na własny organ, moskiewscy zdecydowali się czasowo przynajmniej brać udział w piśmie "Szwiesas" (Światło, 1887—1888 i 1890), które w Prusach założył, przeznaczając je dla Litwy rosyjskiej, bogobojny Serafim Wawrzyniec Kušeliauskis (Kuszelewski, (\*1821 †1889), wydawca popularnej książki do nabożeństwa "Szlaitinis" i innych książek religijnych.

"Szwiesas", która znajdowało się w ręku księży (pierwsze ich

Jak poprzedni prelegenci — podnosił p. Ruszczyk bogactwo linii w prezbiterjum św. Jana i u Dominikanów, a zewnątrz u św. Katarzyny i u Misjonarzy.

Radził obejrzeć dwa szczególnie domy na Niemieckiej, odznaczające się piękną ornamentacją. Ubolewał, że ohydne szyldy zasłaniają w wielu domach stare rzeźby i fryzy, jako też arkady w zaułkach, że dla powiększenia okien zniszczono mnóstwo tych ozdób.

Przepowiadał wrażenie, jakie odnosić będą ludzie, zwiedzający Wilno w przyszłości.

Więc po wjeździe do miasta przez Ostrąbramę — napotka turysta ratusz, w dawnej Gucewiczowskiej szacie, uwolniony od szpetnych schodów i galerijek i zawierający, stosownie do swego przeznaczenia — salę reprezentacyjną. Na skwerze przed ratuszem ma stanąć pomnik Mickiewicza, znak widomy tej czci, jaką go Wilno otacza.

Dalej na placu katedralnym powitają przychodnia pomniki Jagielly i Ladwigi. Koło pałacu Tyszkiewicza będzie przetrzucony przez Wilję most a wchodzącego przezeń do miasta, spotka mniej więcej w tem miejscu, gdzie teraz cytadela a niegdyś stykały się ogrody królewskie z Radziwiłłowskimi, do których śpieszył Zygmunt August na spotkanie ukochanej Barbary — pomnik ostatniego Jagiellona.

Idąc od katedry ulicą dziś św. Jerską a w przyszłości Mickiewicza — ujrzy się na krajowej i wileńskiej Gólgocie, na placu lukiskim monumentalny pomnik Wyzwolenia. Cyrk i szopy odwachowe będą oczywiście zniszczone, a a natomiast urządzony skwer, postawiony teatr i jeszcze jakiś gmach odpowiedni.

W pobliżu uniwersytetu staną pomniki Batorego, Skargi i in.

Ostatni w tym cyklu wykład miał znowu p. Studnicki.

Opowiadał, że Wilno dawniej stanowiło jakby dwa miasta, t. j. zamki i miasto właściwe, posiadające samorząd.

Zamek górny z kościołem św. Marcina i zamek dolny czyli Krzywy Gród, zajmujący znaczną przestrzeń dzisiejszego Cieleńnika, posiadający w swym obrębie puszkarnię, połączony galerją z katedrą, od strony Wilji otoczony ogrodami — stanowiły rezydencje Wielko-Książęca. Jagiellonowie kochali Wilno, chętnie w niem przebywali iłożyli duże sumy na podniesienie i upiększenie zamków i miasta. Szczególnie Zygmunt August, bardzo wykształcony, a pod wpływem matki rozmiłowany w sztuce włoskiej, sprowadzał z Włoch mistrzów, którzy zamek dolny rozszerzali i ozdabiali, zakładali ogrody, król zgromadził bibliotekę, galerję obrazów. Sławnymi miały być stajnie królewskie.

Starając się przypodobać królowi — panowie również wznosili pałace, kościoły, klasztory, na czem oczywiście miasto zyskiwało.

Otóż w zamku koncentrowało się życie dworskie i polityczne kraju a miasto żyło swoim, odrębnym życiem. Rozkwitwały rzemiosła, szczególnie ludwisarskie, złotnicze, garncarskie.

Prelegent pokazywał kawalki kafli kolorowych, bardzo ozdobnych, z herbami i innymi figlami. — Do tysiąca takich kafli ma się znajdować w archiwum, gdzie je mogą kopjować amatorowie.

To są krótkie zarysy wykładów bardzo zajmujących.

Projektowane są dalsze, bardziej szczegółowe dla rzeczywistych przewodników, jako też wycieczki po mieście.

## „Szlakcie z pagalukiem“

Materiał dla szlachto-loru (folkloru). Bobty nad Niewiażą.

To żebyż panięka wiedziała, kiedy miałem okazję w tych dniach! to mało wiele co przyjoyby cieniutki grzech na dusza.

Popendziłem koni noclegu. A teraz wiadomo: jesień, noc ciemna, dyszczyk prószy, jada ja sobie na Bitwikolnia, kiedy nie spójrza w strona Żagrupia, a tam ogieneczek: furt-furt i zgaśni. A panięka wiesz, że tam zawsze coś straszy i francuska złota zakopana jest, nu a nieczysty to i pilniui — ten skarb.

Przelenknełam się, ucieszyłam się strasznu. Puscilam koni, ida na ogienek. Nie tyle ida co pelzgna. Niwa zaorana, klejko, ja grabolam się rękomi, ci gdzie kamienia nie najda. Nałazłem. Scisnelem w garsci, pelzgna... A to trzeba tak robić: jak już dojdiesz do zlego chtëry skarb pilniui, trzeba przezegnać, krzyknonć: „zgiń, rozsypsia!“ i wymiarkowawszy dać z całej mocy po głowie kamieniem, tak wtedy skarb sam wysypi się na ziemia i kopać nie czszeba.

Podpelzgam coraz bliżej, patrza: staruszczyk siedzi. A wszystkim wiadomo, że złydzien pilniujojcy skarbów w staruszczyka przemienia się.

Podpelzgam zawszyszkciem blisko, ogie-

neczek wyskoczył, patrzam się, jakby znajoma twarz u staruszczyka! Przypatrujam się jeszcze raz, kiedy ogienek wyskoczył i patrza — Jankowski stary. Też wypendziwszy koni noclegu, ogień sobie rozkłada, a widzisz panięka: wilgoć, dyszczyk, nijak zozdmuchać nie moży.

Kiedy nie zawstydzam się, kiedy nie zazlujam się na siebie, to już i nie podchodzilem do Aleksandrego zawszyszkciem.

Poleciałem koni szukać, to ci wiesz, cała noc po dyszczy i po krzakach włoczyłam się i tylko nadedniem nałazłem, i to aż pod Kiewniupiem, pod lasem.

To widzisz, panięka, jak niewinny człowiek może czasem i do kryminalu trafić.

Wyszmarowałem się cały, wymazałem się, kapota poszarpałem, aż wstyd było ludziom na oczy pokazać się wracający z noclegu. A już żonka, to już cały tydzień wysmiewała mnie i lała. A teraz z sonsiadów kto nie napotka to wszysztko pyta: panie Janie, ci nie pójdzim skarbu kopać?

F. Pac. —

\*) «Pagalukas» — laseczka, paleczka po litewsku.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE

### Pierwszy transport amerykański dla Litwy.

LYON, 15. 9. (PAT). Z Libawy donoszą, że nadszedł pierwszy transport amerykańskich materiałów wojskowych dla wojsk litewskich.

### Ewakuacja prowincji nadbałtyckich.

Agencja Wolffa ogłasza notę, adresowaną przez Niemiecki rząd Entencie w sprawie ewakuacji prowincji nadbałtyckich.

Stanowisko wojsk, które rząd formalnie potępia, zatrzymało wykonanie nakazanych zarządzeń. Rząd nie jest w stanie zmusić wojska do posłuszeństwa; rząd spróbuje osiągnąć tego za pomocą namowy.

Właśnie w tym sensie działa generał von-der Goltz. Już sama jego obecność w Mitawie wywarła wpływ doskonały. Jednak dyscyplina jest jeszcze zbyt słabą, by plan ewakuacji mógł być natychmiast urzeczywistniony.

Przedstawiciele mocarstw aljanckich mogą się przekonać na miejscu o służ-

pismo), wypowiedało się przeciwko kierunkowi zgaszłej już „Auszry“, jako «walczącej przeciwko wierze katolickiej i drażniącej władzę świecką... i zająwszy opuszczoną przez nią placówkę, starała się ją wyzyskać na korzyść katolicyzmu. Odróżniała ją od „Auszry“ „inteligencją“ i jej kierunek ludowy popularny. Na treść się składały przeważnie artykuły treści religijnej lub napoly religijnej, społecznej, nacechowanej umiarkowanym antysemityzmem, ostrozną opozycją względem zarządzeń administracyjnych w Litwie, lecz nie względem ziemianstwa w Litwie, gdyż „Szviesia“ nakazywała ludowi zgodne z niem pozycje, jako też względem duchowieństwa — uległość i posłuszeństwo. Były też artykuły treści przyrodniczej, z higieny, rolnictwa i t. p., opowiadania (przeważnie tłumaczenia, oryginalne zaś Aisbėgo — pseudonim), poezje (wyróżniają się S. Z. i ks. Vanagėlis-a-Sokołowski, nauczyciel ludowy, \*1863), autor dopiero w „Szviesie“ ogłoszonej, lecz napisanej jeszcze 1883 i szeroko później znanej „Kur banguoja Nemunelis“ (Gdzie faluje Niemenek), jako też ogłoszonej 1905 r. przeróbką czeskiego „Kde domov moj“ i innych. W „Szviesie“ 1887—88 umieszczali swe prace i studenci moskiewscy — pseudonimy: wymieniony wyżej Aisbė (Kriksėiukaitis — opowiadania), P. Liutas, (Leonas — artykuły popularno-społeczne) i inni, przeważnie z zakresu przyrodniczo — medycznej popularyzacji, lecz poruszali nie raz i głębsze tematy o idei narodowej, o potrzebie historii litewskiej, o piśmiennictwie fińskim i t. p. R. 1888 wydawano nawet specjalny dodatek dla inteligencji, na który się złożyły prace wymienionych studentów. Wydawca „Szviesy“ założył przy niej tak zwany „kapitał Laurynasa“ (Laurinas — Wawrzyniec) — 2.000 rubli, z której to sumy wydano kilkanaście książeczek, prawie wyłącznie religijnych.

Wpływ „Szviesy“ był nieznaczny. Inteligencja, nawet pisząca w niej, nie mogła jej uznać za wyrazicielkę swych poglądów, gdyż krępowana była ogólnym kierunkiem pisma. Niezbyt rozpowszechniała ją i duchowieństwo, narodowościowo zbyt mało jeszcze uświadomione, wskutek niezorganizowania się jeszcze inteligencji świeckiej niezmuszanej do walki konkurencyjnej z nią (amerykański „Lietuviškasis Balsas“ mało się zajmował sprawami ściśle krajowymi i wśród ludu był prawie nieznaną, stąd nie był niebezpieczny). Lud i nadal poprzestawał przeważnie na ksiązkach, do nabożeństwa i kalendarzach.

Jeżeli w drugiej połowie lat 80-ych na polu litewszczyzny nazwę natrzał się ruch pewien, to tylko w sferach oficjalnych i na-

poly oficjalnych. Uczniowie oficjalni wileńscy i warszawscy — Briancew (Paweł, \*1845), Szolkowicz (Semion, \*1840 †1886), Sprógis (Jan, \*1835), Batiuszkow (Pompejusz \*1810 †1892, kurator wileński), Turcewicz, Karskij (Eutemjusz, 1860, prof. warszawski) w rozmaitych artykułach i broszurach gorliwie pracowali nad tem, by dowieść światu, że właściwie w nichem prawie się nie różni i nie powinna się różnić Litwa i jej mieszkańcy od Rosji rdzennej. Powstaje projekt przetłumaczenia na litewskie prawosławne nabożeństwa; wymieniony już E. Wolter ogłosił w tłumaczeniu litewskim „Bożestwienna liturgia św. Joanna Złatousta“ (1887, czcionkami rosyjskimi). Kazimierz Lalis (\*1865 †1892) drukuje w Mitawie czcionkami rosyjskimi litewski podręcznik krawiectwa (1887)...

Nic więc dziwnego, że postronny obserwator nic prawie ponadto nie mógł zauważyć i nie wiedział lub wiedział bardzo mało o pracy skupionej w sobie i nad sobą młodzieży inteligencją litewskiej: Eliza Orzeszkowa w znanej swej powieści „Nad Niemnem“ (1888) nie wychodzi prawie poza zakres tradycji przedpowstaniowych i uspołecznionych nieco interesów ziemiankich; Marja Rodziewiczówna w „Dewajtisie“ (1887) zasklepia się w stosunkach ziemianko-szlachectwa, w „Szarym Prochu“ (1890) chociaż porusza temat z życia ludu litewskiego, lecz nie wznosi się ponad tradycyjną sielankowość.

Jedynym może głośniejszym ujawnieniem się nazwę natrzał litewskości (nie mówiąc o litwinach amerykańskich) było założenie w Paryżu (1886) towarzystwa litewskiego „Zelmuo“, lecz i ono więcej było związane z poprzednim okresem „Ausry“, niż z dążeniami pracowników okresu obecnego.

Inteligencja litewska dotkliwie odczuwała brak odpowiedniego pisma. Błąkała się myśl, by wskrzesić „Ausre“, oczywiście zmodyfikowaną, lecz później (1888) energiczniejsi od innych studenci warszawscy, wśród których niektórzy byli współpracownikami „Lietuviškasis Balsas“, poparci przez moskiewskich (już pracujących w „Szviesie“), postanowili założyć nowe pismo, słynny „Varpas“, (Dzwon, w Litwie pruskiej).

(D. c. n.)

ności tych twierdzeń rządu niemieckiego.

A rząd niemiecki potępia ekscesy, których się dopuścili żołnierze niemieccy względem lotyszów. Sprawa o to już służy przedmiotem rokowań między rządami niemieckim a lotewskim.

Minister spraw zewnętrznych Müller doręczył szefowi delegacji - lotewskiej, Szeilerowi, notę, w której rząd niemiecki wyraża żal z powodu wypadków, które miały miejsce w Mitawie 24 sierpnia. Nie mając zamiaru wybaczyć popełnionych ekscesów, zwraca on uwagę rządu lotewskiego na przyczyny, które wywołały taką żywą agitację wśród wojsk niemieckich. Rząd niemiecki wyśle swe siły w celu doprowadzenia wojska do spokoju i dyscypliny oraz wykonania wydanych mu rozkazów rychłej ewakuacji Łotwy.

#### Żołnierze von-der-Goltza utworzyli wolną Republikę.

**STOKHOLM, 6.9.** Korespondent Helsingforski „Stockholms Tidingen“ donosi, że żołnierze von-der-Goltza, którzy się znajdują w Mitawie, uchwalili proklamować swą niezależność od Niemiec i utworzyć wolną republikę.

Liczba tych żołnierzy w Mitawie wynosi 40.000. Zapewniają, że na granicach Prus Wschodnich znajduje się jeszcze druga armia (60.000 ludzi), życzących przyłączyć się do zwolenników nowej republiki, której utworzenia oczekują wkrótce. („Havas“).

#### Armia Niemiecka dąży do przywrócenia monarchii.

**BERLIN, „Berliner Tageblatt“** donosi:

W początkach bieżącego tygodnia omawiana będzie na radzie ministrów kwestja prądów monarchistycznych wśród armii niemieckiej.

Rada ministrów ma postanowić ostre zarządzenia, gdyż tendencje monarchistyczne, zwłaszcza wśród oficerów są coraz silniejsze.

#### Trzęsienie ziemi.

**LYON, (PAT).** Donoszą z Madrytu, oraz z Rzymu o gwałtownych trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły w piątek wieczór Dolores w prowincji Alicante, oraz prowincję Sienne.

#### Ksiądz Fortuna.

„Naprzód“ podaje, że dn. 28 u. m. aresztowano w Częstochowie członka Polskiej Partji Socjalistycznej księdza Fortunę.

#### W Estonji.

W kołach estońskich w Londynie, potwierdzają, że bolszewicy proponowali pokój na dogodnych warunkach, lecz rząd estoński, zdecydował pozostać wiernym sprawie aliantów, odrzucił tę propozycję i niezwłocznie kazał aresztować wszystkich wysłanników bolszewickich.

#### Rozpaczliwa sytuacja Petrogradu. List Kedrina.

W „Matin“ znajdujemy następujący list Borcewa:

„Jestto rzeczywistość okrzyk zgrozy — ta depeza, którą przed chwilą otrzymałem od swego starego przyjaciela M. Kedrina, byłego posła do Dumy, a teraz ministra sprawiedliwości w rządzie rosyjskim północno-zachodnim.

Czytając tylko: „Rewal, 2 września. „Petrograd literalnie umiera z głodu. Zdobyć Pskowa towarzyszyło stracenie 250 mężczyzn, kobiet, dzieci, którzy wszyscy byli zabici przez żołnierzy. Granice Estonji zagrożone. Klęska ta nastąpiła wskutek intryg prowadzonych przez naszego wroga śmiertelnego, wiekuistego, z nadzwyczajną znajomością rzeczy i śmiałością“.

#### Ratyfikacja Traktatu Pokojowego przez Kanadę.

**LONDYN, 6.9.** Z Ottawy, pod datą 5 września, donoszą „Times“owi: Senat dzisiaj uchwalił rezolucję w sprawie ratyfikacji Traktatu Pokojowego. („Havas“)

#### Manifestacja monarchistów.

**BERLIN, 29. 8.** Przez Genewę. Spóźniona. Dzienniki liberalne i niezawisłe opowiadają o manifestacji wojskowej w ścisłym związku z wypadkami w prowincjach nadbałtyckich.

Kilkuset oficerów, ubranych w mundurzy za czasów pokojowych zbrali się w Potsdamie w celu niby utworzenia ligi antysemitkiej, w rzeczywistości zaś szło tu o organizację akcji monarchistycznej. Mówcy otwarcie oświadczyli, że „mają podstawy liczyć na współdziałanie wojsk, które są teraz w Kurlandji“.

(„Matin“).

#### Spiski reakcyjne w Niemczech.

**BERLIN, 2.9.** „Berliner Tageblatt“ podaje plan działań pangermanistów, których komitet odbył posiedzenie w Berlinie 31-go sierpnia pod przewodnictwem barona Bieinghoffa.

Główne wytyczne planu jego są: przygotowanie rewanszu, przywrócenie imperjum, przyłączenie Austrii i Węgier do Niemiec, pomoc baltom (niemcom bałtyckim) i wyzwolenie Niemiec z pod panowania żydów.

#### Niemcy szmuglują swe zeppelinowe do Holandji.

**LONDYN, 2.9.** Koresp. „Un. Press“ w Berlinie dowiaduje się ze źródła dobre poinformowanego, że ze 40 wagonów zeppelinów oraz materiału dirigablowego przygotowano potajemnie w Niemczech do dostarczenia Holandji. „Ag. Radio“)

#### Zmniejszenie budżetu morskiego.

**LONDYN, 3.9.** „Daily Mail“, podaje, że za parę tygodni Walter Long, pierwszy lord admiralacji przedstawi premierowi raport co do proponowanych redukcji floty i personelu admiralacji. Lloyd George i Parlament rozstrzygną, czy projekt ten jest zgodny z wymaganiami bezpieczeństwa kraju. Podobno Long proponuje zmniejszenie wydatków z 3.500 do 1.750 milionów, a w roku przyszłym jeszcze o 250 milionów. Personel floty będzie zredukowany do stanu przedwojennego. Flota będzie składała tylko z pancerników, krążowników bojowych, lekkich krążowników, niszczycieli i łodzi podwodnych. Wszystkie inne typy będą rozbrojone. Ani jeden nowy statek nie będzie zbudowany w blizkiej przyszłości.

Liczba okrętów będzie mniejsza niż przed Wojną, lecz wszystkie będą odpowiedniały wymaganiom współczesnym. Zdecydowano doprowadzić do końca budowę 36 okrętów najnowszych typów. Co się tyczy 42 okrętów pierwszej klasy — to ich budowa została wstrzymana lub porzucona. („Havas“)

#### Z prasy polskiej.

##### Apetyt endecki.

Obywatel ziemi kowieńskiej F. Raczkowski doradza w „Gazecie Warszawskiej“, z dn. 7 b. m. zagarnięcie pozostałej części Litwy:

„Ponieważ Litwa całkowicie niepodległa nie da się powołać do życia, ponieważ uzależnienie jej od Niemiec, bądź Rosji, zagrażałoby najbardziej żywiołowym interesom państwa polskiego powinniśmy żądać kategorycznie wprowadzenia Litwy entograficznej w orbitę państwa polskiego, dając z naszej strony

wszelkie gwarancje w kierunku utworzenia jednostki autonomicznej, ewentualnie odrębnej państwowości, złączonej z Polską unją realną, o ileby ludność miejscowa tak daleko idącej odrębności sobie życzyła“.

Zbliża się chwila, kiedy zwycięskie wojska nasze staną na rubieży dawnej Rzeczypospolitej. Nie powinniśmy się usuwać od dalszego współdziałania w zniszczeniu głównego gniazda niebawłego barbarzyństwa i tyranji, które nam jako najbliższemu sąsiadowi przedewszystkiem zagraża.

Przeciwnie, w obaleniu rządów bolszewickich Trockiego i Lenina odegrać nam zapewne wypadnie rolę pierwszorzędną, ponieważ jednak walczyćmy nie tylko o swoją sprawę, ale o pomyślność i spokój całej Europy, a raczej całego świata cywilizowanego, więc też za akcję naszą powinniśmy żądać pełnych gwarancji zaspokojenia słusznych żądań naszych na wschodzie, a w pierwszej mierze wolnej ręki w stosunku do Litwy“.

F. R. „śmie twierdzić“, że lud litewski blizkim się czuje „lenkisa“ (prawdopodobnie ta „bliskość“ nakazała mu jednomyślnie głosować przeciwko F. R. podczas wyborów do Dumy Państwowej — a może to też był wynik „agitacji szerzonej za niemieckie pieniądze“). Na wszelki wypadek radzi się spieszyć z najazdem.

## KRONIKA.

— **Drugie krótkoterminowe białoruskie nauczycielskie kursy** rozpoczną się 22 września r. b. na kursy przyjmują się białorusini — ludowi nauczyciele i osoby ze średnim wykształceniem. Podania składać do 22.IX.19 w kancelarii Centralnej Białoruskiej Rady: Wilno, Ostrobramska 9.

— **Z Komisariatu Generalnego.** Jak się dowiadujemy, Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich J. Osmołowski pozostaje na swym stanowisku nadal na jeden miesiąc aż do wznowienia prac sejmowych, poczem ma być zastąpiony przez osobę bardziej ku temu uzdolnioną.

— **Poczta w Nowej Wilejce.** Z dn. 1 września uruchomiono urząd pocztowy w Nowej Wilejce.

— **Delegacja wileńska w Warszawie.** (KBP). Dn. 14.9 delegacja Rad Ludowych powiatowych ziemi wileńskiej udała się wraz z przedstawicielami

„Straży Kresowej“ na audjencję do naczelnika Zarządu cywilnego ziem wschodnich p. Osmołowskiego. Na audjencji obecni byli również szef sekcji p. Iwaszkiewicz i szef wydziału narodowościowego p. Krupski. W imieniu delegacji przemawiał przewodniczący dr. Harniewicz z Lidy. Zaznaczywszy we wstępie całkowitą i bezsporną prawomocność delegacji w przemawianiu w imieniu całego ziemi wileńskiej p. Harniewicz wyłuszczył motyw historyczne i polityczno-ekonomiczne, które wspierają niezłomne żądanie ludności do połączenia z Rzeczypospolitą.

Przechodząc do spraw natury bieżącej, przewodniczący streszczył żądania ludności w czterech punktach: 1) uregulowanie systemu rozdawnictwa, kontrola aprowizacyjna oraz żądanie wogóle pomocy Królestwa w dobrej organizacji; 2) intensywniejsze akcji w sprawie rozwoju szkolnictwa polskiego; 3) przymusowej dzierżawy folwarków opuszczonych; 4) natychmiastowe ułatwienie włościanom w nabywaniu ziemi. Ponadto podkreślono konieczność usilnej walki z lichwą rolną i leśną, prawidłowej sieci sądowniej oraz organizacji pomocy prawnej.

Nie wypowiadając się zasadniczo ani przeciw formacjom białoruskim, ani narodowemu szkolnictwu białoruskiemu, delegacja wyraziła obawę, czy są przewidziane wszystkie środki zapobiegawcze, mające na celu przeszkodzenie w wyzyskaniu tych placówek przez żywoł rosyjski, którego machinacje jaskrawo się uwydatniają.

W odpowiedzi i dyskusji pan Osmołowski wyraził gorącą radość z faktu utworzenia pełnomocnego przedstawicielstwa ziemi wileńskiej, podkreślił jej konieczność ścisłego kontaktu z władzami administracyjnymi, zaznaczając prawa przedstawicielstwa do reprezentacji i inicjatywy. Braki administracji i urzędów na Litwie widzi w nielicznym personelu oraz ciężkich warunkach walutowych, zaznaczając, że szereg środków materialnych w akcji państwowo-twórczej na kresach ma być zaradzona przez racjonalną eksploatację bogactw leśnych.

Delegacja odwiedziła również wiceministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, zaś prezes oświadczył wice-ministrowi, że ludność niepokoi się prowizorycznym charakterem rządów polskich i chciałaby widzieć jaknajprędzej ich ustalenie, bo tylko od rządów oczekuje zabezpieczenia swego życia i mienia.

Po panu Harniewiczzu zabrał głos p. Klyszejko, białorusin, włościanin powiatu lidzkiego, oświadczył w imieniu białorusinów ich niezłomną wolę współżycia z narodem polskim.

## OGŁOSZENIA.

**Poszukuję mieszkania** z 3 — 4 pokojami w rejonie S-to jerskiej, Łukiszek, Nadbrzeżnej, i Pohlanki — oferty do administracji „Głosu Litwy“ dla J.

**Rezerwuar** do wody (żelazny) na wader 300—400 do sprzedania. Zauf. S-go Ignacego, 5—9.

**Kozę mleczną** sprzedaje I Portowa 6-b-1.

### Drugie krótkoterminowe białoruskie nauczycielskie

#### kursy

rozpoczną się 22 września r. b.

na kursy przyjmują się białorusini — ludowi nauczyciele i osoby ze średnim wykształceniem. Podania składać do 22—IX—19 w kancelarii Centralnej Białoruskiej Rady: Wilno, Ostrobramska 9.

Rozmówki polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)

Zasady gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)

Słowniczek podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)

JERZEGO PESSISA

Księgarnia litewska M. Szlapeliskowej ul. Dominikańska, 13.